

Jutro w Kościele parafjalnym Śgo KRZYŻA, obchodzoną będzie uroczystość Śgo WINCENTEGO a Paulo, Fundatora Zgromadzenia XX. Misjonarzy i Siostr *Miotosierdzia*.

Zapis rs. 15 na stały fundusz dla XX. Reformatów w *Lutomiersku*, przez Emiljana *Cieleckiego* testamentem uczyniony, Rada Administr. zatwierdziła.

Rada Administracyjna 30go z. m. wydała postanowienie tej treści: »Dla rozszerzenia rynku ścieśnionego w mieście *Sieradzu*, zajęte być mają na użytek publiczny dwa place Nra 29 i 30, a do sukcesorów po *Żubkowskim* należące, za wynagrodzeniem, stosownie do przepisów prawa.

Onegdaj z rana, odbył się w tutejszym Instytucie *Głuchoniemych i Ociemniałych*, examini wychowanców tego dobroczynnego zakładu, z łaski Rządu i opatrności zacnych Dobroczyńców od lat 30tu istniejącego. Na tym popisie Publicznym obecnymi byli: JJWW. JX. *Fiałkowski* Biskup Administrator Archi-Diecezji Warszaw.; JX. Prałat Metrop: *Dekert*, Opiekun Przydujący w Radzie Szczegół: rzeczonoego Instytutu; JW. *Nowicki* Oficjał katedralny, Czł: K.R. S.W i D.: JX. *Naruszewicz* Dziekan Warsz.; Proboszcz Parafji miejscowej; *Sumiński* Czł: Rady Wychowania Publicz.; i *Korzeniowski* Dyr: Gim: Warsz.; oraz liczne zebranie Dam i Publiczności. W gronie obecnych znajdował się W. Piotr *Gąsowski*, Obyw: Gub: Augustows.; dawny uczeń czcigodnego założyciela Instytutu, Xdza *Falkowskiego*, który przejeżdżając przez Warszawę do krewnych, ciekawym był zwiedzić tyle interesujący dla niego zakład. Zaczyn ten Obywatel, pomimo że był *głuchoniemym* z urodzenia, mówi przecie bardzo wyraźnie, i byle widział usta rozmawiającej z nim osoby, wszystko co do niego jest mówionem, doskonale rozumie i na to odpowiada. Akt uroczysty rozpoczęty został stosowną przemową przez WJX. *Szczygiewskiego* Kan: Augu.; Rektora Instytutu, w której skreślił w krótkości prace zarządu sterowi Jego powierzonego. Podług tego sprawozdania, wszystkich w ogóle kształcących się w Instytucie było w ciągu roku 105 indywiduów, to jest *głuchoniemych* obojej płci 95, *ociemniałych* płci męskiej 10. Z *głuchoniemych*: 70 mieściło się w Instytucie, 5ciu dochodziło z miasta do szkoły codziennej, a 20tu do szkoły niedzielnej. Od r. z. ubył z Instytutu 13 indywiduów, których innemi zastąpiono. Z tych ubytych: 5ciu uczniów umieszczonych zostało u majstrów rzemiosł, jedna Uczennica zmarła, 7ro wróciło na łono familji. Oprócz te-

go jest 3ch *głuchoniemych*, pełniących obowiązki uczących w Instytucie, a 5ciu użytych do usług i roboty przy ogrodzie. Zliczby 5ciu uczniów szkoły niedzielnej, których miejsca ci ostatni zajęli, 2ch wywołało się na Czeladników introligatorskich, a z tych jeden zajmuje miejsce etatowe w Introligatori Banku Polsk. Z instytutu *Ociemniałych*, 4ch uczniów wyprawionych zostało do *Piotrkowa*, gdzie przy protekcji W. Radey Kol: *Trzeciaka*, Naczelnika Powiatu, i dobroczynnych mieszkańców tego grodu, użytkując talent swój muzyczny, własnymi siłami na utrzymanie swoje zarabiają. Po skończonej przemowie WJX. Rektora, uczniowie *głuchoniemi* examinowani byli z Religiji i różnych pobieranych przez nich nauk; *ociemni* zaś z czytania i tłóczenia (zastępującego pisanie) stosownemi czionkami, oraz muzyki, której to nauki udzielał im JPP. *Müller*, *Gaudziński*, i *Stoczyński* Dyrektor muzyki Archikatedry, bezpłatnie poświęcający swą pracę kształceniu tych nieszczęśliwych. Na zakończenie popisu, *ociemni*ali wykonali na głosy i na instrumenta Hymn *Lwowa*. Pozem Rektor Instytutu odczytał imiona i nazwiska Uczniów i Uczennic celujących, którzy z rąk JW. Senatorowej *Storożenko*, Małżonki JW. Dyrektora Gł: Przydującego w Kom: R. S. W. i D., odbierali Nagrody i Listy Pochwalne. Uzyskali Nagrody: z klasy I, *Johnsen* Karol, *Grochowska* Petronella, *Pruszkowska* Izabella, *Szymańska* Marjan.; *Zbrzezna* Jul.; *Engel* Matylda, *Sadurska* Katarz.; *Johnsen* Berta, *Oszkowska* Marjan.; Z kl: II., *Trzeńska* Marjan.; Z poświęcających się pracy ręcznej: Uczniowie w Instytucie pracujący: *Sochaczewski* Ant.; Uczniowie dochodzący z miasta do szkoły niedzielnej: *Czarnocki* Leonard, *Siekierski* Bonifacy i *Szumaniński* Józ.; Uczennice w Instytucie pracujące: *Kuczyńska* Ale.; *Migasiewicz* Józ.; i *Pawłowska* Mar.; Listy Pochwalne: z kl: I, *Wojtaszewski* Leon; z kl: II, *Rausch* Gustaw; z poświęcających się pracy ręcznej, Uczniowie dochodzący z miasta do szkoły niedzielnej: *Mroczkiewicz* Józ.; i *Markowski* Ig. Po ukończeniu examinu, znakomite Osoby, oraz wszyscy obecni, udali się do pięknej sali, w obocznie przybudowanym skrzydle Instytutu (przeznaczonej gdy ukończoną zupełnie zostanie na kaplicę), gdzie rozłożone były rozmaite prace i wyroby uczniów i uczennic. Wyroby stolarskie i kwiaty robione zwracały uwagę powszechną, a piękne rysunki i portrety wykonywane przez ucznia A. *Jaworskiego*, kształcącego się pod okiem W. *Schuster*, Nauczyciela rysunku, rokuia nadzieje

niepospolitego z czasem talentu. W drugiej sali rozłożone były fanty *Loterii*, która ma być odciągnięta na korzyść Instytutu. Przegląd tych fantów, niemało sprawił zadowolenia, a dobroczynne Damy korzystając z tej okoliczności, zajęły się wyprzedają biletów, które obecni chętnie kupowali. Wszakże nie wszystkie bilety sprzedano, jeszcze ich jest znaczna liczba. Zapewne zawsze skora do czynienia dobrze Publiczność Warszawska, pospieszy rozchramieniem tej reszty, dać nowy dowód swojej hojności, i współuczucia dla Instytutu *Głuchoniemych i Ociemniałych*, który Jej niejednokrotnie już podobne łaski zawdzięcza.

Jutro w Kościele *XX. Bernardynów* o godz. 10tej z rana, iako w rocznicę zgonu, odbędą się exekwie za duszę ś. p. *G. bryela Józefowicza*, b. Kupca i Obywatela; na które pozostała Wdowa wraz z Córka, Krewnych i Przyjaciół zaprasza.

Andrzej *Kamiński*, Właściciel Domów w M. Warszawie i na Pradze, wczoraj, przeniósł się do wieczności. Pograżeni w smutku: Żona, Dzieci i Wnuki, zapraszają Przyjaciół i Znajomych na exportację zwłok Jego z dolnego Kościoła *Sgo Krzyża* na smętarz *Powązkowski*, jutro o godzinie 5tej po południu.

Marjanna *Krajowska*, zmarła onegdaj. Stroskane Córki wraz z Synem nieobecnym, zapraszają Przyjaciół na exportację zwłok odbyć się mającą dziś o godz. 5 z kaplicy *XX. Reformatorów* na smęt. Powązk.

W dniu 30 Maja (11 Czerwca) r. b. w M. Warszawie, złożone zostały na wieczny spoczynek na smętarni Greko-Ross: w Woli, zwłoki ś. p. *Lubow Stępkowskiej*, Żony Radcy Rządu Gub: Augustowsk., zmarłej w 38m roku życia, po kilkomiesięcznej najdolegliwszej słabości. Zgłębiać odwieczne wyroki przeznaczenia, nie nasze jest dzieło; ale co moment ubolewać nad zmianą losów Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, i płakać nad ich przedwczesnym zgonem, to jest udział człowieka. O iak niedawno widzieliśmy Dom ten pełen radości i szczęścia, a teraz widzimy tylko serca stroskanej tej familji pokryte wieczną żałobą. Nieubłagana śmierć przecięła nasamprzód pasmo dni, po kilkomiesięcznej słabości, wziętej na kurację do domu 16toletniej Córki, Uczennicy Instytutu Alexandryńskiego, pochowanej w Woli d. 14go Stycznia r. b. W kwiecie wieku, pięknej postaci, pełna życia i nadziei, znikła iak róża mroźnym owiana wiatrem. Zaledwie błysnęła wdziękami i przymiotami serca i duszy, załdwie jej oko świat poznawać zaczęło, przeszła na łono PRZEDWIECZNEGO, aby tam doznawać prawdziwego szczęścia. Najtroskliwsze pielęgnowanie przez najczulszą Matkę i silne starania Lekarzy, nie zdołały odwrócić tego ciosu, i tak najpiękniejsze nadzieie zbyt prędko uniosła do grobu, z którego nie wywołała

ią rozpaczającą Rodzina, a nową zbyt tak bolesną stratę poniosła, przez zgon ś. p. *Lubow Stępkowskiej*, która zupełnie oddawszy się domowi i poświęciwszy się dla dzieci, oddała im swe myśli, uczucia, wszystkie siły, całe swe życie aż do ostatniego tchnienia, bo będąc zbyt tkliwym obdarzona sercem, miłość macierzyńska stała się w niej namiętnością; a śmierć tej Córki obok której teraz spoczywa, zadała jej ten cios śmiertelny, gdyż od tego dnia okropnego, skruszone boleścią Jej serce bić ustawało i pomimo najusilniejszych starań, aby uratować tak drogą Żonę i Matkę, nie szczędzono niczego, chwymano się wszystkich źródeł, lecz wszystko było na próżno!! Przedwczesny ten zgon tak godnej osoby, ciężki zadał cios pozostałej Rodzinie, przeraził Przyjaciół i obudził żal w znajomych; czczona od Męża, wielbiona od dzieci, zaszczycona prawdziwym szcunkiem tych co Ją bliżej znali, bo ś. p. *L. Stępkowska* nie zbaczała nigdy z drogi cnoty iaką sobie w całym życiu obrała; a dzień każdy był powtarzaniem wszystkich cnotliwych dni całego Jej życia, które zakończyła w objęciach nadobnej swej Córki, co iak Anioł z Nieba pielęgnowała i pocieszała swą uwielbianą Matkę. Mąż nie znajdując się w Warszawie, nie mógł ostatnich swych starań poświęcić, i zaledwie na kilka godzin przed pochowaniem drogiej szczątek przybył do Warszawy. Widziałem ciężką boleść Jego, iak i udręczenia Córki i płacz trojga małych dzieci; lecz opisać ich rozpacz to zbyt trudno! Obraziłbym te święte uczucia natury. Szczęśliwa! stanęłaś już przed Tronem NAJWYŻSZEGO dla odebrania nagrody za niezachwiane Twe cnoty! lecz ty, pograżałaś w największym smutku Rodzinę i Przyjaciół. I tak, widzimy razem, dwie świeże mogiły, które napomną potomności, iak miłość macierzyńska była wielką! Pokój tym drogim popiołom, które niedługo za przyjaciół skropi z najszczerzszym westchnieniem! — S. M.

O użytku mąki z kartofli nadpsutych w ziemi zakopanych. W r. b. we wsi *Bąkowej*, w Peie Opatowskim, Gub: Radom., po przypadkowym rozkopaniu dołu, który przed ośmiu laty zupełnie był zasypany z psuąciami się kartosłami, znaleziono teraz kartosł te zeschłe, i wewnątrz białą mączkę zbitą zawierającą. Z mączki tej, po oplotkaniu jej w wodzie, zarobione kluski były smaczne, a z dodatkiem żytniej mąki wypieczony z niej chleb, okazał się pożywnym. Mieszkańcy okolicznych wiosek potrzebujący chleba, dowiedziawszy się o takowem odkryciu, zaczęli odgrzebywać podobne doły kartosłane od lat 4ch, 8 i 20 zasypane, i znajdowali w nich również użyteczną mączkę wyjawszą dołu od 20 lat zasypanego z kartosłami, których mączka nie mogła być oplotkana. Handlarze zakupywali mączkę tę do użytku technicznego, pła-

cąc za korzec po rs. 5 k. 25. Nadesłane do Komisji R. S. W. i D. przez Gubernatora Cyw: Radomsk: próby takich kartosli, z różnych miejsc pochodzące, przy dochodzeniu ich przez Radę Lekarską i dopełnieniu z nimi prob chemicznych, okazały się wszystkie własności czystego krochmalu; dlatego też Rada Lekarska wyrzekła, że mączka otrzymana z kartosli nadpsutych, które przez długi przeciąg czasu trzymane były w dołach zupełnie zasypanych, po jej oczyszczeniu i wypłukaniu wodą zimną, nie zawiera nic zdrowiu szkodliwego, i ma jednakowe własności z mączką otrzymawaną sztucznie z kartosli zdrowych. Przy wykopywaniu atoli kartosli takich, i robieniu z nich mączki, następujące zachować wypada ostrożności: 1) Nie należy przedsiębrać odgrzebywania zasypanych od dawna dołów kartoslianych raptownie i wydobywać z nich kartosle od razu, lecz wykonywać to trzeba z wolna warstwami, aby w miejsce wyziewów zdrowiu szkodliwych, dostało się do dołów takich atmosferyczne powietrze. 2) Wydobyte kartosle oczyścić trzeba z łupiny, ziemi, piasku, i innych obcych cząstek, i położyć w stosownem naczyniu nie wielką ilością zimnej wody ażeby się w niej tylko zanurzyły, potem rozmiećżać na bryłki, rozgnieść na jednolitą masę i rozrobić większą ilością wody; nareszcie mieszaninę dozwolić by odstała się i zlać z niej wodę. Działanie to powtarzać należy dopóki woda nie przestanie farbować się i nabierać woni nieprzyjemnej, następnie zaś mączkę wysuszyć i zachować do użytku. Powyższe odkrycie Komisja R. S. W. i D. podaje do wiadomości powszechnej, aby na przyszłość psujących się kartosli nie niszczone, lecz je zakopywano w ziemię należycie na 2, 3 i nawet 4 lata, przeznaczając na ten cel grunt piaszczysty, wzniesiony i zachowując przy zakopywaniu tę szczególnie ostrożność, aby przystęp powietrza atmosferycznego był przerwany, celem zapobieżenia dalszemu gniciu kartosli. Nadto, poleconem zostało władzom policyjnym, a szczególnie Lekarskim, aby czuwały nad dopełnieniem wskazanych tu ostrożności i donosiły Komisji R. S. W. i D. o wszelkich w tej mierze spostrzeżeniach i wypadkach doświadczeń, celem uczynienia rzecz tę jeszcze użyteczniejszą w przyszłości.

Z powodu przedsięwziętej reparacji bruku, ulica Krakowskie Przedm: od ulicy Bednarskiej aż do statui N. PANNY, zamkniętą została. Przejazd zatem odbywać się ma ulicą Bednarską obok Dobroczyńności.

Dwa tomy Powieści p. t. *Poranki i Wieczory* p. Paulinę z L. *Wilkońską*, nakładem księgarza G. *Sennewalda*, wyszły z pod prasy drukarskiej Józ: *Unger*, i są do nabycia po zł. 10 we wszystkich księgarniach Warszawy. Nie tylko piękne opracowanie, ale

myśl wyższa i dążność zawsze moralna, są przymiotami cechującymi wszystkie pisma tej Autorki.

Wczoraj złożono w Red: Kurjera na odbudowanie Kapliczki BOGA-RODZICY w Studziennicznej, Beziemiennie zł. 2.

Od dnia 21 Czerwca do 21 Lipca, gdy słońce w konstelacji *Raka*, to jest od przesilenia dnia z nocą, i tak powszechnie mniemają, gdy pszenica kwitnąć zaczyna, raki bywają najlepsze, dla tego teraz niebrakuje ich po wszystkich Warszawskich ogródkach, restauracjach i traktjerniach. Widać ztąd, że w tym czasie rak niebieski między gwiazdami z rakiem ziemskim między ludźmi, mają jakąś sympatię do siebie. Potem raki tracą starą skorupę i inną świeżą porastają, wtedy chowają się w głębokich norach, są miękkie, słabe, ociężałe i do iedzenia niezdatne. Utrzymują niektórzy, że niedostatek żywności i konieczna potrzeba przywozła ludzi do używania raków na pokarm. Najpierwsi Fenicjanie zaczęli iść mięso z nóg raków morskich, Grecy brzydili się tym owadem i nazwą jego oznaczyli chorobę. Rzymianie zaś uważali raki za najwyborniejszy przysmak i zwykłe piekły je wwarzewiu, według podania *Virgiliusza*: „*rubentes ure focu caneros*.” Stawianie od niepamiętnych czasów raki iedli i zdaje się: że także je piekły, iak o tem przekonywa przysłowie: „*upiec raka*,” kiedy kto zarumieni się ze wstydu; ponieważ rak oparzony staie się czerwony iak węgiel lub karmazyn. Żyje w naszych małych rzekach, jeziorach, stawach i strumieniach; pływa nader prędko przy ziemi, popychając się przedniami nogami czyli nożycami, któremi zdobycz chwytą do pożywienia, w wodzie zawsze tyłem umyka, na ląd przodem zwolna wychodzi, gdy jest rosa na trawie; przestraszony nie traci czasu na obrót, ale zręcznie tyłem ucieka do wody; nadzwyczajnie lęka się huk dział i grzmotu nie lubi. W jego głowie nad oczami, znajdują się dwa białe kamyki, które dawniej miały być używane iako lekarstwo na zapruszenie oka. Mniemają, że rakiem nasycić się niemożna, iесли iednym, na to zgadzamy się zupełnie; lecz o kopie dużych raków, tak mówić niewypada. Smak raka nie jest najwysmienitszym, i podobno w tym względzie jest zdanie: „*Tyle smaku ile w raku*.” Zupa, czyli raczej polewka rakowa dobrze i doskonale sporządzona, iest smaczniejszą i pożywniejszą, niżeli same raki.

Księgarnia S. H. *Merzbacha* przy ulicy Miodowej Nr 486a, odebrała 18, 19 i 20 numer periodycznego pisma p. t.: *Melodischer Jugendschatz*, przez Karola Czerny w Wiedniu wydany; catoroczna prenumerata na 52 arkuszy czyli numerów, wynosi zł. 18.

Nie omyliliśmy się twierdząc, że sąsiednia kolei żelaznej ulica *Marszałkowska*, niebawem wzniesie się

w zabudowaniach. Już dziś ustawiono rusztowania na budowanie kamienic przy tej ulicy. Jedna z nich będzie na rogu uli: *Chmielnej*, a druga na rogu *Złotej*.

(Art. nad:) *Odezwą do Mężów doświadczonych.* — 25 lat upływa, iak przesiedlając się do tutejszego kraju, rzekłem do mojej towarzyszki życia: »Żono, mnie chcę się z bogactwem!« Luba połowica, która iak mi wówczas wspomniała, wszystkie dzieła znakomitszych Filozofów od stworzenia świata przeczytała, odpowiedziała na to: iż nie chce żadnego bogactwa i pragnie tylko *żyć w cichości i poprzestawać na swoim*. Pomimo tego iednak, wziąłem się do pracy; interesa poszły dobrze, dorobiliśmy się mająteczku, dzieci dorosły, i mają już los swój zapewniony, żonka przecież moia, nie dołała dotąd osiągnąć celu, by mogła *żyć w cichości i poprzestawać na swoim*; zawsze czegoś więcej pragnie, ciągle wzdycha, poziewa, zrzędzi, narzeka; czego gdy już trudno znosić, zwłaszcza w terażniejszej porze czasu, w której dnie będąc często niepołgodne, żadnym sposobem niepozwalają popełniać choć na parę godzin dezercji, zniewolony zostałem za pośrednictwem Kurjera upraszać was przezacni i dobroduszni mężowie, o udzielenie mi rady na doświadczeniu opartej, czyli rzeczywiście i iak dalece można przywieść do tego stanu kobietę, by mogła *żyć w cichości i poprzestawać na swoim*? — *Hermenegild Cierplicki*.

Eisele und Beisele Sprünge, Polka najnowsza Straussa, grywana u wód mineralnych w ogrodach Saskim i Krasińskim, wyszła nakładem składu nut muzycznych Ig: *Klukowskiego* przy rogu ulic Miodowej i Senatorskiej; cena zł. 1.

Przy ul: Nowy Świat pod Nr. 1245, w pałacu JW. Hr. *Zamojskiego*, otworzony został *Handel żelazny*, który poleca się Szano: Publiczności i PP. Majstrom wszelkich Rękodzieln, rozmaitemi Narzędziami żelaznemi i stalowemi, sprzedając takowe po cenach umiarkowanych. — Tamże przyjmują się do złocenia i srebrzenia sposobem galwanicznym wszelkie wyroby metalowe, brązowe i galanteryjne w kamienie i szkło oprawne, których dotąd niemożność była złocić, lub srebrzyć. Za dokładności i punktualność zamówionych obstalunków, zaręcza się. — *P. Frühboes*.

Marcin Skawiński Patron Trybunału Cywilnego w Warszawie, przeniósł swe mieszkanie na Nowe-Miasto pod Nr. 335, do domu P. *Stamirowskiej* na 2 piętro, i o tem strony interesowane zawiadamia.

Krając bochenek chleba przy obiedzie, nieiednemu może przyszło na myśl wiedzieć, z kąd przyszedł wyraz *bochenek*. Wyraz ten niewątpliwie zdaje się pochodzić od *Boh*, albo *bog*. *Stawianie* pogansey na ofiary, dawali bogom placki okrągłego kształtu,

i z tąd to zapewne chleb tak okrągły wyrobiony, że zbliża się do półkuli, i zwie się po dziś dzień bochenkiem.

W najnniejszej kropli wody przez *Mikroskop* można widzieć mnóstwo żyjących robaków, w postaci węzów, krokodyłów i zwinnych rybek. Przeto pewny Warszawski rzemieślnik, któremu Żona często wyrzucała z gniewem: że pije zawiele wódki, dowodząc i przekonując go, iż woda do picia jest najlepszą i najzdrowszą, poprowadził ją z sobą zeszłej Niedzieli po południu na *Suchylas*, gdzie obok kawiarni okazują się różne najdrobniejsze przedmioty powiększane w *Mikroskopie*, a spotrzągnięszy żywe robaki w kropli czystej wody, zawołał wśród obecnych: »Patrzaj teraz, i przekonaj się sama moja żono! iak zamiast wódki mogę pić wodę, kiedy w niej tak wiele szpetnego robactwa, i obrzydliwych potworów, że aż strach patrzeć, i zimny dreszcz Człowieka przejmuje.«

Pan Nowak Krawiec, mieszkający na Krak-Przedm: Nro 430, robił nam Salopy, Burnusy, Suknie i Szlafroki; z roboty eleganckiej, dokładnej, trafnej do tałji, byłyśmy zupełnie kotente, i za cenę umiarkowaną; dodaiem, że bez żadnych przymierzań, od razu nam ślicznie robotę odniósł; jest to wydoskonalony Krawiec. — *Wojczyńska i Cwiczynowa*.

Ostatnia pocztą *Londyńska*, przyniosła wiadomość że *pszenica* podniosła się w cenie o 3 szelin: na kwartarze.

Na ostatnich targach Warszaws: i Prags:, płacono za korzec 4ro-ćwierciowy Żyta rs. 7 k. 1 (zł. 46 g. 22). Pszenicy rs. 7 k. 55 (zł. 50 gr. 10). Jęczm: rs. 3 k. 80 (zł. 25 gr. 10). Owsu rs. 2 k. 12 (zł. 14 gr. 4). Siana fura iedno-konna od rs. 2 do rs. 2 k. 85 (od zł. 13 1/3 do zł. 19); paro-konna od rs. 3 do rs. 7 k. 50 (od zł. 20 do zł. 50). Słomy fura zwyczajna od rs. 1 k. 5 do rs. 1 k. 80 (od zł. 7 do zł. 12). Wół dobry od rs. 36 do rs. 59 k. 40 (od zł. 240 do zł. 396), średni od rs. 27 k. 90 do rs. 35 (od zł. 186 do zł. 233 gr. 10), lichi od rs. 21 k. 60 do rs. 27 (od zł. 144 do zł. 180). Kartofli korzec rs. 1 k. 72 (zł. 11 gr. 14). Okowity garniec rs. 1 k. 40 (zł. 9 g. 10); Szumówki kop. 84 (zł. 5 gr. 18). — Sprowadzono onegdaj na targ Pragski z Cesarstwa Rossi, przez tutejszych Kupców: wołów sztuk 267, z różnych miejsc Królestwa 163; ogółem wołów sztuk 435, wieprzy 447, cieląt 1437, baranów 967; z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję miasta, wołów sztuk 356, wieprzy 384, cielęta wszystkie, baranów 844. (G.P.)

W ciągu ubiegłego tygodnia, od d. 10 do 16 b. m. przybyło do *Warszawy* i wyjechało z niej, *koleją żelazną* osób 5,607. Od 1go Stycznia do 9go Lipca r. b. przyjechało i wyjechało osób 96,367. Razem osób 101,974.

Wczoraj w Wielkim Teatrze przywołani: po *Tarabanie*, JPanna *Burchardt* i JP. *Zółkowski*; Tenże po *Wendecie*. W czasie Tańcu, JPani *Turczynowiczowa* 2-kroć i JP. *Alex: Tarnowski*.

Z Ciechocinka 10 Lipca. — Od dawnych czasów *Ciechocinek* był znany ze swoich wód źródłanych słonych, obfitujących w Jodynę i Brom, tak skutecznych w wielu cierpieniach jako środek lekarski. Rząd Pruski na początku tego wieku, kazał tu robić poszukiwania soli kamiennej w przyległych górach Raciążskich, czego dopełniał sławny *Humboldt*. Za czasów Xięstwa Warszawskiego, gdy *Ciechocinek* należał do dóbr *Marszałka Sulta*, które dostał jako donację, administracja jego chciała zakładać kąpiele, ale ówczesne czasy wojenne nie pozwoliły tego projektu doprowadzić do skutku; dopiero w roku 1829, kiedy *Ciechocinek* stał się własnością Rządu, Córki ówczesnego Ministra Skarbu Xcia *Lubeckiego*, przybyły tu na kurację, i doznały dobroczynnych skutków wód *Ciechocińskich*; naówczas polecił Minister, aby dla próby przy oberży urządzono 8 łazienek dla publicznego użytku; odtąd stawały się coraz głośniejsze wody *Ciechocińskie*, do których Publiczność w każdym roku coraz liczniej zbierać się zaczęła dla poratowania zdrowia. W r. 1840, Bank Polski kazał urządzić przy samym źródle do picia, w osobnym zabudowaniu, 5 łazienek i łaźnię parową, wosniejszego gatunku solanki, gdyż 4ro-procentowej, a pierwsze są tylko 1½, i oddał na użytek publiczny. W r. 1844, N. PAN raczył darować 12,000 rs., aby urządzić i ozdobić kąpiele w *Ciechocinku*. Z tego do funduszu zostały wymurowane łaźnie ozdobne, które będą mieściły 14 wanien. W dniu 4 b. m. szanowny X. *Benjamin* Prowincjał XX. *Kapucynów*, w obec zebranych Gości i Władzy miejscowej lekarskiej, dopełnił obrzędu poświęcenia tego gmachu, wzniesionego wspaniałością N. PANA dla cierpiącej ludzkości. Po skończonym obrzędzie, szukający polepszenia zdrowia, natychmiast zajęli wanny. *Ciechocinek* od 1go b. m. zaczyna się ożywiać; już przybyło około 100 familji używać kuracji. Od d. 3go b. m. mamy tu towarzystwo sceniczne Pana *Gawecckiego*, które przedstawia małe sztuczki w umyślnie na to wystawionej szopie, nazwanej Teatrem. Ale co jest nowością dla *Ciechocinka*, to-to; że w antraktach bywają wykonywane tańce baletowe przez Pannę *Seredyńską*, i jużśmy widzieli solo *Szał* i *Kaczużę*. Publiczność dosyć licznie zgromadza się, tylko nie wiemy czy to długo będzie. Dnia dzisiejszego przybył tu z *Marymontu* Profesor *Jastrzębowski* w towarzystwie 14tu uczniów, którzy odbywają podróż naukową pieszo po kraju. Miło jest patrzeć na to przyszłe pokolenie *Agronomów* z tłumoczkami na plecach, pod prze-

wodnictwem swego szanownego Profesora. Dziś opuszczają *Ciechocinek*, udając się przez *Kalisz* w okolice *Sandomierskie*.

Prowadząc Zakład wyrobów *Rękawicznich*, w mieście gubernialnem *Lublinie*, miałem zaszczyt posiadać zaufanie tegoż miasta i okolicznych mieszkańców, z tytułu posiadania doborowych i w najświeższym guście towarów, oraz z najakuratniejszego wykończania i po cenie bardzo umiarkowanej zamawianych u mnie przedmiotów. Obecnie tenże Zakład przeprowadziwszy do miasta *Kielc*, i umieszcwszy go w domu *WW. Nowińskich* pod Nr. 235 w Ryнку, mam honor polecić się łaskawym względom *JW. i WW. Obywateli i Szano: okolic tych Publiczności*, zapewniając że obok możności dostania gotowych wszelkich wyrobów *rękawicznich*, przyjmują się obstalunki, które z pśpiechem i dokładnością po cenie zwyczajnej będą uskuteczniane. — *M. Łatomski*.

Dla uzupełnienia zamieszczonej wiadomości w *Kurjerze* Nr. 181 o okropnem zabójstwie ogłoszonem w *Krakowie*, iest wiadomość: że zbrodniarz który w *Bossutowie* spełnił to morderstwo, ujęty został we wsi *Łuczycach*, o milę od miejsca spełnionej zbrodni, przez włóciannina tamecznego. Zbrodniarz ten pochodzi z *Galicji*; imię jego *Wawrzyniec*; odesłany został władzom *Austrjackim*.

Z Tyflisu, 31 Maja (12 Czerwca). — Donoszą z *Gori*, że szarańcza, która w roku zeszłym kraj tutejszy nawiedziła, tyle pozostawiła zarodków, iż tej wiosny, razem ze wschodzącym zbożem, pola odkryte zostały wyległą szarańczą; środki przez Rząd przepisane celem jej wytępienia, chociaż przy spółdziałaniu zwierzchności miejscowej znacznie skutkowały, w porównaniu atoli z mnożstwem zjawionej tu szarańczy, ilość wytępionej nie okazała się być znaczną. Okoliczność ta wielki miała wpływ na mieszkańców tutejszych. Jedną tylko świętą Wiarą w miłosierdzie Bożem pokrzepia ieszcze ich duch upadły i zmniejsza trwogę na wspomnienie, że ze spustoszeniem pól, głód zagraża. W takim położeniu, lud i Duchowienstwo uciekli się do wody ze źródła Śgo *Jakóba*. Dnia 18go Maja, wodę tę przywieziono, i razem z nią zjawily się niezliczone stada ptaków *tarbi*. Duchowienstwo *Ormiańskie*, odprawivszy modły dziękczynne w *Soborze* o godz. 11tej z rana, wyszło uroczyście w procesji przez miasto, dla przyjęcia wody, zostawionej za rogatkami, u *Kapłana Ter-Stiepanowa*. Ztamtąd niesiono ją pod baldachimem, w naczyniu. Natłok ludu różnych stanów i wyznań był tak wielki, że po wszystkich ulicach i uliczkach, w kierunku od *Soboru Ormiańskiego*, próżnoby kto usiłował przejść na drugą stronę. W tymże czasie, kilka stad ptaków, nie lękając się tłumu ludu, przele-

ciało tuż ponad baldachimem; inne zaś krążyły nad nim przez kilka sekund. Wszyscy którzy byli świadkami tego cudowego pociągu ptaków, z rozrzwiniętymi wzniesłi oczy ku Niebu, i na twarzy każdego wiadać było przejście z zadziwienia do niezachwianej wiary i błagania, zanoszonego do Pana BOGA. Nie upłynęły jeszcze dwa dni, a już wiarogodne opowiadania zaczęły potwierdzać wieści o wytypieniu szarańczy w wielu miejscach; różniła się tylko opowiadający względem sposobu, jakim wytypiają ptaki te szarańczę; ale i to nas już nie dziwi, po tem, cośmy wczoraj widzieli. Po dziwie wczorajszym, który rozbił się prędko po całym powiecie, wielu kapłanów wiejskich ze starszyzną przybyli do Gori, dla dostania przywiezionej tu wody. Jakim ogólnym skończy się rezultatem zjawisko tu ptaków świętych? Jeżeli jednak szarańcza wytypiona będzie nawet w połowie tego, ile jej zostało po wyniszeniu środkami ludzkimi, już i to będzie wielkiem dobrodziejstwem, za które zawsze wznoszone będą dziękczynne do NAJWYŻSZEGO modły.

Anglja. — 7go b. m. danem było w ogrodzie uniwersyteckim w *Kembrycz*, śniadanie dla 5 do 6,000 osób; Królowa ukazała się z Xięciem *Waldemarem* pruskim. Wieczorem rodzina królewska wróciła koleją żelazną do *Londynu*. — Xię *Waldemar* pruski przed wyjazdem, znajdować się będzie na rewii w *Hydeparku* i na manewrach artylerji w *Woolwichu*. — J. C. W. Wielki Xię KONSTANTY, 6go b. m. zwiedził *Manszester*; zamyśla także udać się do Szkocji. — Królowa wkrótce ma statkiem *Wiktoria* i *Albert* zwiedzić całe zachodnie brzegi Anglii, Szkocji, wyspy Orknejskie, Szetlandkie, Hebrydzkie i około brzegów wschodnich wrócić. — 7go b. m. w nocy burza niepamiętna nawiedziła *Londyn* w *Greenwicz* skutkiem uderzenia piorunu, 13 domów spłonęło; w *Londynie* także spłonęło zabudowanie od piorunu.

Francja. — P. *Teste* złożył godność Para i urząd Prezesa Sądu kasacyjnego. — Dyrektor lazaretu w *Gro Kelu* obwiniony jest o przywłaszczenie sobie własności skarbowej. — Dzienniki opozycyjne powstała przeciw temu, iż Xię *Mapansje* w czasie obecnej drożyzny, wyprawił festyn w *Winsen*. — Xię *Omal* w czasie uczty danej w swoich dobrach *Guise*, przyrzekł, że jeśli BÓG obdarzy go synem, przywróci tytuł Xcia *Guise*. — *Don Karol* z swoją małżonką udając się do wód *Aix*, 30go z. m. przybyli z *Geny* do *Turynu*. — Gazeta *Unja monarchiczna* utrzymuje, że na granicy Hiszp: Rząd zgromadzi korpus 40,000 ludzi, aby w razie abdykacji Królowej *Izabelli*, poprzeć pretensje Xżny *Mapansje* do tronu hiszp. — Na rozkaz Sądu Izby Parów, 8go b. m. wieczorem aresztowano Jene-

rała *Kjubier*, tudzież Panów *Teste* i *Parmantje*. Tenże Sąd uznał, że jeśli P. *Pelapra* nie stawi się w oznaczonym terminie, uważany będzie jako zbuntowany przeciw prawu; wszelkie jego dobra zostaną sekwestrowane, a wyrok przeciw niemu zapadnie zaraz.

Hiszpanja. — Infant *Don Franciszek* jeszcze nie odjechał; mówią, iż Ministrowie przeciwią się zaślubinom jego córki z brygadjerem *Portillo*.

Niemcy. — Miejsce uzdrawiające sławnemi wodami *Kisingen*, jest teraz napełnione znakomitemi osobami i rodzinami obywatelskimi z różnych krajów. Jch Cesarskie Wysokości: Wielki Xiąże CESARZEWICZ Rosyjski, Jego Dostojna Małżonka CESARZEWNA, tudzież Xiążęta różnych państw Niemieckich, używają skutecznego leczenia. Bawią się przyjemnie. Posel Rosyjski dał świetną biesiadę w rocznicę urodzin N. CESARZA MIKOŁAJA. — W *Berlinie* na posiedzeniu sejmku pruskiego 16 Czerwca, Kurja trzech Stanów przyjął 220 głosami przeciw 215, postanowienie, uznające Żydów za zdolnych do piastowania urzędów. Kurja Panów czyli Magnatów nie przyznała im tego prawa; obok tego zmodyfikowała projekt do prawa, podług którego Żydzi, jako oddzielna klasa ludności, mogliby wybierać Deputowanych na zgromadzenia municypalne, a to żeby niezachęcać ducha kasty. Kurja Panów postanowiła, że Żydzi mają wybierać Deputowanych wspólnie z mieszczanami Chrześcijanami. Wyłączeni są d. tych nowych przywilejów Żydzi w W. X. Poznani; jako na niższym stopniu osiadli zostający.

Donoszą z *Krakowa* 14go b. m.: Wczoraj rozszła się po całym mieście pocieszająca wiadomość, że zboże na targu klepańskim nagle i znacznie spadło, bo pszenica z 49 złotych na 36, a żyto z 46 na 28. Urodzaje znaczą się tak obfite, iakich od niepamiętnych czasów nie było.

Turcja. — W *Stambule* rozpoczęto budowę nowego teatru. — Z *Mussulu* donoszą, iż *Bederhanbey* nie poddał się jeszcze, pomimo iż Porta ofiarowała mu przebaczenie. — Ośmiu młodych Serbów z rodzin znakomitych przybyło do *Stambułu*, na wychowanie w szkole *Galata Serai*.

Włochy. — 30go z. m. pierwszy raz nowa papieżka Rada ministerjalna zgromadzoną była pod prezesostwem Kardynała *Gizzi*. X. *Ruskoni* ma być mianowany Ministrem skarbu.

Rozmaitości. — W Sztokholmie przy zaczęciu prac około nowo budującego się nacyjonalnego Muzeum, odkryto żyłę srebra bardzo obfita. Prace około budowli natychmiast wstrzymano, i ustanowioną została Komisja, która ma zrewidować ziemię w tych miejscach. — Przynajmniej aby raz Pani Fortuna popisała się.

Przy ciągnięciu loterii Xięcia *Esterhazego*, wielki los 160,000 złp. wygrała biedna dziewczynka z *Lieben*, która codziennie mleko do *Pragi czeskiej* na sprzedaż przynosiła. — Stan zdrowia *Donizetiego*, pomimo różnych zatrważających wieści, coraz polepsza się. Wesołe i wygodne mieszkanie, które mu Synowiec jego *Andrzej Donizetti* urządził, wywiera bardzo skuteczny wpływ na jego zdrowie. Najbardziej on teraz jest zadowolony, gdy wieczorem utalentowani Przyjaciele wykonywają przy jego łóżku wyjątki z opery *Linda*. (Gdyby ten sławny Autor usłyszał w Warszawie iaką część tej opery, możeby wyzdrowiał). — O *Alexandrze Dumas* piszą gazety francuzkie następującą anegdotę: Pewien Jegomość podobny próżniakom, którzy wiedniej minucie więcej pytań zadadzą, niż 10ciu rozsądnych w godzinę odpowiedzieć potrafią, pozwolił sobie Autorowi *Monte Christo* zadać kilka pytań o jego drzewie ienealogicznem. „Pan jesteś *Quartron* (Syn *Mulata*), Panie *Dumas*?” zapytał. „Tak jest” odpowiedział Poeta, który jest tyle rozsądnym, i nie wstydzi się swego pochodzenia, które jego powierzchowność wydaie.” „A WPana Ojciec?” „Był *Mulatem*.” „A WPana Dziadek?” „Był *Murzynem*”, odpowie *Dumas*, któremu już cierpliwości zaczęto brakować. „A mógłbym też zapytać, kto był WPana Pradziadek?” „Był *Małpą*! krzyknął *Dumas* z wzrokiem pogardy, którym pytającego iak strząsa piorunową raził. Tak, tak, był *Małpą*; maie drzewo ienealogiczne tam zaczyna się, gdzie kończy się WPana.” — Niedawno chłopiec w Prusach nadreńskich siedząc na polu, przypatrywał się pagóreczkowi, którego kret z ziemi wykopywał; po długiem przyglądaniu się, postrzegł, że mu coś między ziemią zaświeciło się, coś niby srebro; przystąpił więc bliżej, przypatruie się, i widzi talar. Ale nie, nie jeden talar, bo pod nim widzi 2go, 3go, 4go, słowem, talary wyrastały z ziemi iak kwiaty z kapelusza sztukmistrza *Bosko*. Naturalnie, chłopak oszczędził pracy kretowi, i zaczął sam kopać, a za tę usługę znalazł ani mniej ani więcej iak 800 talarów. Który z skąpców ten skarb tam zakopał, ieszcze nie wiadomo. — Już prawie ukończone żniwa w południowej Hiszpanji tak były obfite, że ludziom braknie miejsca, aby zboże należycie ulokować mogły. Wszystkie doniesienia z tamtąd zgadzają się na to, że od wojen Napoleońskich ieszcze nie było żniw tak błogosławionych. — 15go Czerwca wybuchł w dzień pożar w *Zebellie*, wiosce dwie mile od *Pragi czeskiej* leżącej. Kiedy zaczęło się palić, pies jednego z tamtejszych gospodarzy, który właśnie w tym czasie znajdował się w Pradze, wyskoczył z poparzoną mordą z płomieni, i pobiegł prosto do *Pragi*, tam znalazł Pana swego na targu, zaczął skomlić,

wyć, szczekać, i nie dał Panu swemu odpoczynku, tak, że ten nareszcie zwrócił uwagę na niego, i poszedł za nim; ale niestety, już znalazł całą wioskę w popiele. — Rząd francuzki zamysła założyć w Algierze *Uniwersytet mahometański*, na czele którego ma stanąć znajdujący się teraz w Paryżu *Kadi Mohamed Schadli*. — Pewny Krawiec w Paryżu miał dwie szuflady, z których jedną nazywał *Ulicą*, a drugą *Okiem*; gdy zaś kto upominał się o reszki sukna, mawiał majster: że tak mało miało wartości, iż na ulicę wrzucić; albo, iż tak mało zostało, iż nawet oko nie byłoby pełnem.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY.

Chojacki Szym: Oby: z Woli Oryńskiej; Ciemiński Hieronim: Obyw: z Rogaszy; Goldszmidt Ferd: Kup: z Torunia; Górski Lud: Oby: z Uleńca; Jażwiński Felix Ob: z Woli Osowińskiej; Klein Jan Naucezy: z Królewca; Lefewr Józ: Kup: z Kobrynia; Morawski Henr: Oby: z Kupina; Puzyna Józ: b. Pałko: z Gub: Grodzieńskiej; Pieniążek Henr: Oby: z Chechof; Piotrowski Andr: Oby: z Marcinowa; Trębicki Adolf Oby: z Gub: Grodzień; Tęgoborski Jul: Sekr: Koleg: z Wiednia; Wołowski Wojc: Mecenas z Wręczy; Zdzitowiecki Sew: Prof: z Lublina. (G. P.)

DONIESIENIA.

W dniu 14 b. m. iadąc dorozką Nr 30, od rogatek Jerozolimskich, Nowym-swiatem do Sgo Krzyża, zginęła **TABAKIENIA** srebrna tulska, wewnątrz wyłaczana. Łaskawy Znalazca zechce takową przynieść do XX. Augustjanów, a otrzyma przyzwoitą nagrodę.

MAGAZYN HERBATY CHIŃSKIEJ

Wojciecha *Rubarskiego*, przy ul: Krak: Przedm: N° 453/4, w domu W. Dobrycza, wprost Nowego Zjazdu do Wistki, od lat kilkunastu istniejący, otrzymał w tych dniach znaczny transport **HERBATY** z Moskwy i takową hurtem na pudła, iakoteż szczegółowo, w paczkach ołowiem wyłożonych, 1, 1/2 i 1/4-funtowych, opłombowanych, po cenach najumiarkowańszych sprzedaje, iako to: Herbatę bez kwiatu w smaku wyborną, po zł. 12 i 13 g. 10 za funt; Herbatę z kwiatem na zł. 15 i 16 funt; Herbatę z kwiatem przednią na zł. 18. — Gatunki zaś wysokie Herbaty czarnej z kwiatem, świeżo otrzymane, iakoteż Herbatę Żółtą i Zieloną w różnych gatunkach, Magazyn rzeczony po znacznie niższych cenach sprzedaje, to jest: Czarną z kwiatem od zł. 20 do 42 za funt; Żółtą zaś od 36 do 50 za funt. Zyczącym sobie na prowincję, Magazyn wymieniony choćby w dwu-funtowych ilościach, pocztą swym kosztem, z największą akuratnością odsyłać przyrzeka.

MARCELI GOLIŃSKI, przeniósł **WARSZTAT SŁUSARSKI** pod Nr 2637 przy ulicy Źródłowej; poleca się łaskawym względem Prześwietnej Publiczności; przyjmując wszelkie obstarunki z akuratnym wykonaniem takowych, za cenę najumiarkowańszą.



FORTEPLAN mahoniowy z Fabryki Troszła, o pół 7ej oktawy, z powodu wyjazdu, jest do sprzedania za pomierną cenę, przy rogu ulicy Brackiej i Jerozolimskiej pod Nr 1581. Wiadomość na 1m piętrze.

Za połowę ceny kosztunkowej, są do sprzedania **SZAFY** sklepowe, ieszonowe, rozhierane, do każdego handlu zdane. Wiadomość w Litografii T. Kosińskiego przy ulicy Krakowskiej. Przedm: Nr 369, w domu J.W. Wernera, obok Kościoła XX. Bernardynów.

HENRYK HEHRMANN, KRAWIEC MEZKI, przenosił pracownię swoją z dawnego mieszkania przy ulicy Kapitulnej, na Krakowskie-Przedmieście pod Nr 377, do domu Karola Males Złotnika, wprost Pocztę.

CZELADNIK profesji Szewskiej, znający Mezką i Damską robotę, potrzebnym jest na Prowincję, w okolicę M. Kutna. Bliższą wiadomość powziąć można w Handlu Żelaznym P. A. Ziegler, przy ulicy Długiej Nr 557, w pałacu zwanym Potkańskim.

Pod Nr 755 przy ulicy Elektoralfiej w domu Schlegela, jest **POKOIK** do najęcia ze stołem, dla jednej osoby pćciżńskiej, na dole po prawej ręce, w oficynie przy bramie.

Ktoby miał do zbycia 5 **SZOROW** mało używanych, w dobrym stanie; raczy przysłać adres do Drukarni Kurjera.

Osoha rodem **FRANCUZKA**, lat 30 licząca, posiadająca 4ry języki cudzoziemskie, mając potrzebę udania się do Paryża, celem ukończenia familijnych interesów; życzy przyjąć obowiązek **TOWARZYSZKI PODRÓŻY**, przy Osobie, któraby w iak najprędzszym czasie wyjeżdżała do wspomnionego Miasta. Wiadomość powziąć można u Właściciela domu Nro 2162 przy ulicy Franciszkańskiej.

Przy ul: Nowolipie w domu P. Haushalter Nr 2473, Ostrowska utrzymująca **PRALNIE** Szali tureckich, francuzkich, Bordesoi, Balzarynów, Materji iedwabnych w różnych kolorach, Kaźmirków, i t. p. wyrobów; ma do sprzedania **SZAL** biały, gatunku prawdziwego (Cachemir de France), który wyjeżdżająca osoba zbywa, i bardzo na niego umiarkowaną cenę położyła.

We wsi Olszowa, mila od M. Krośniewic, jest 100 **MACIOR** zdrowych, młodych, z cienką i wysadnią wełną; te obecnie znajdują się tamże na letnim pastwisku. Chęć kupna mający, poinformowanym będzie przez tamiecznego Owczarza.

W domu pod Nrem 614 lit: H, przy ulicy Niecałej, są do sprzedania: **SERWANTKA**, **STOŁ** do kart, **STOLIK** okrągły, **PUDEŁKO** od skrzypcy, wszystko mahoniowe; tudzież **DYWAN**, **STOFA** kredensowa, **STOŁ** składany ieszonowy na 12 osób, **STOŁY** kuchenne i t. p. Wiadomość w podwórku na lewo na dole.

Pozostała **Wdowa** po ś. p. Filipie Raczyńskim, utrzymującym **KARY NOCNE**, uwiadamia JJWW. i WW. Obywateli, iż takowe Kary utrzymuje i nadal utrzymywać będzie.— Anna Raczyńska, przy ulicy Kłopot pod Nr 2131.

Panienska z Magazynu, posłana po sprawunki, dnia 15 b. m. idąc Krako: Przedm.: Ogrodem Saskim, za Żelazną Bramę, zgubiła **PAPIEREK** 10cio-rublowy, i 2 iedno-rublowe, związane w róg chustki. Upraża uczciwego Znalazcę, aby przez wzgląd na iej biedny stan i sieroctwo, za nagrodą 3ch Rubli, resztę łaskawie zwrócić raczył do Magazynu Mód przy ulicy Wierzbowej, gdzie była dawniej Kassa Teatru Rozmaitości.

OGRODNIK uzdatniony dostatecznie w swoim powołaniu, opatrzonzy w chlubne świadectwa, życzy wejść w obowiązek tegoż zawodu. Wiadomość pod Nrem 454 przy ulicy Krakow-Przedm., na 1szem piątrze od frontu, lub w Piotrkowie, w nowym domu P. Kamińskiego.

Doniesienie Loteryjne

Z KANTORU J. DAWIDSOHNA.
w domu własnym pod Nrem 453 przy ulicy Senatorskiej.

Wygrano w 5tej klasie 69tej Loterji:

na Nr 17,239 Rsr: 1,500 czyli Złp. **10.000.**

» 3,268 » 400 » » **2.666** gr. 20.

» 22,756 » 400 » » **2.666** gr. 20.

» 2,514 » 300 » » **2.000.**

» 20,687 » 300 » » **2.000.**

» 4,513 » 100 » » **666** gr. 20.

» 20,684 » 100 » » **666** gr. 20.

w mniejszych wygr: Rsr. 7,500 » » **50.000.**

w Ogóle Rsr. **10.666** czyli Złp. **20.666** gr. 20.

LOSÓW nowych do 1szej klasy 70tej Loterji, całych i częściowych, w moim Kantorze dostać można. Osoby na prowincji zamieszkałe, życzące sobie szczęścia spróbować w moim Kantorze, raczą swoje zlecenie franko nadesłać, a ja z mojej strony iak najakuratniej korespondencję zapewniam.— J. Dawidsohn.

Kto ma do sprzedania, iednego lub więcej **K O N I** iasno-kasztanowatych, roslých, frontowych, zgłosić się raczy do Hotelu Wileńskiego pod Ner. 15zy.

W Ogrodzie P. Piskorowskiego, przy ul: Marszałkowskiej N° 1754 lit: H, dostać można każdego czasu za mierną cenę **WIŚNI** i **CZEREŚNI** w rozmaitych gatunkach, prosto z drzewa rwanych.

W domu Nro 1129 przy ulicy Żelaznej, są do najęcia każdego czasu, na dole, **DWA LOKALE**, ieden składający się z 2ch Pokoi, z Kuchnią angielską, Stajnią i Wozownią, lub bez takowych;— drugi zaś z iednego Pokoju od frontu, z oddzielnym wchodem do niego, z meblami lub bez.

Nowy parterowy **D O M** murowany, z Stajniami, z Ogrodem obszernym fruktowym, jest z wolnej ręki do sprzedania przy ulicy Prostej, blisko ulicy Żelaznej pod Nrem 1165 i 6. Wiadomość powziąć można codzien od godz: 12tej do wieczora.

Pod Nrem 1294 przy ulicy Nowy-świat, w oficynie na dole po prawej ręce, jest do sprzedania młoda **SUCZKA**, z wyżłków angielskich.

Dziś rano ciepła stopni 12. Wczoraj w południu 14.

TEATR WIELKI. Dziś, iak ogłoszono *Linda*.

TEATR ROZMAI. Dziś, przed *Weselem w Ojcowie*, zamiast *Przybylantki*, będzie 16ty raz *Trefniś*. 9ty raz *Przyjaciółki*.— Jutro, 45ty raz *Pewny Jegomość*. 1szy raz *Skąpiec zakochany*. 45ty raz *Indjana*.

PERSPEKTYWY TEATRALNE są do wynajmowania na Widowiska, u Optyka J. Ptk, przy ulicy Miodowej Nr 493.

Jutro w Handlu *Maiewskiego* przy ulicy Bednarskiej, na Śniadanie: Pieczeń-barania i cielęcą, Sztufada, Połędwica, Kapłon, Kaczka, Potrawa, Omlet, Kurczęta, Raki, Kalafjory. — Obiad: Zupa rumiana, Barszcz, Rosół, Sztuka mięsa, Potrawa, Mostki, Pieczyste, Sztufada, Legumina, Kaczka z pieca.

Jutro w Handlu *Win i Korzeni*, w *Rodraszńskiego*, przy ul: Miodowej, wprost Sądu Apellac: na **ŚNIADANIE** i **KOLACJE**: Comber barani szpikowany, Połędwica z młoda kapustą, Kotlety wołowe, Kotlety wieprzowe z młodem buraczkami, Kurczęta ze śmietaną, i t. p.